

Na to Odyss—i przebił żrenicą ich swoją:
 —„Psy jakieś! myśleliście żem polegił pod Troją,
 Że nie wrócę; więc dalej rej wodzić po domu,
 Z dworskimi dziewczki płodzić rozpustę bez sromu,
 I chociaż żyw, małżonkę moją balamucić;—
 Jakby bogi nie mogły tych szaleństw ukrócić,
 Jakby wam język ludzki mógł przepuścić płazem!
 Lecz dosyć—wyrok śmierci padł na wszystkich razem.

Wystarczy i to na próbkę, jakim jest przekład p. Siemieńskie-go. Otóż w takiej to dycei przebija się istotnie duch i ton opowiadania Homera. Jasność, potoczystość, świeżość i swoboda cechuje styl tego przekładu, a lubo wiersz jest rymowy, do oryginału wcale niepodobny; lubo tłumaczenie nie idzie wiersz w wiersz, jednak to co grunt oryginalnego utworu stanowi, stokroć tu lepiej zachowane niż przy wszystkich powierzchownych wiernościach i wiernostkach, za jakimi ubiega się p. Bronikowski, i które wreszcie więcej przeszkadzają niż pomagają artystycznemu obrobieniu.

Do jakiego stopnia można, przy talencie, przełamać trudności jakie tworzy sama zmiana formy wiersza, do jakiego stopnia można być nawet dosłownie wiernym a zachować własną i językową indywidualność, dowiódł tym przekładem swoim p. Siemieński. Są i u niego zaiste małe usterki pochodzące czy z nieuwagi, czy z błędnego zrozumienia tekstu, ale cóż one znaczą w porównaniu z doskonałością maniery. Dotychczas, zdaniem naszym, on tylko jeden zrozumiał jak należy chodzić około Homerowego pomnika i on jeden okazał dostateczne siły do odtworzenia go w języku naszym. Znany tylko dwie księgi jego przekładu, nie wiemy, czy ich tłumaczył więcej; jeżeli zaniechał myśli przetłumaczenia całości, wielka to szkoda dla literatury naszej: po nim nieprędko znajdzie się ktoś, coby, obok poehopności do tak wielkiej pracy, równą jemu posiadał zdolność i wprawę.

Dnia 7 grudnia 1865 roku.

Kaź. Kaszewski.

*Przegląd prac dotychczasowych o Kręgowcach galicyjskich, przez
 Dra. M. Nowickiego.*

Pod tym tytułem wydrukowaną została w tomie 33 Roczników Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i w odbitkach oddzielnych, nowa praca profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, niezmordowanego i wielce zasłużonego w badaniach fauny galicyj-

skiej zoologa. Jest to streszczenie wszystkich piśmiennych źródeł, odnoszących się do fauny galicyjskiej, zawarte na 105 stronnicach. Celem tej pracy, jak sam autor na końcu wstępu wyraża, jest ułatwienie dla współpracowników, którzy w skutku nowo zawiązanej w Galicyi kommisyyi fiziograficznej, mają się zająć zbadaaniem kraju pod wszelkimi względami fizycznymi.

Z przeglądu tego łatwo każdy przekonać się może, że Galicyanie lepiej od nas są uposażeni pod względem materiałów do fauny krajowej. Dawniej się tam zaczęto do tego garnać, więcej nierównie już było i jest obecnie miłośników przyrody i o wiele więcej pod tym względem posunięto wiadomości, a przynajmniej więcej śladów piśmiennych istnieje.

Praca prof. Nowickiego przeprowadzona jest w ten sposób: że przy każdej gromadzie wykazane są oddzielnie na wstępie wszystkie źródła piśmienne dotyczące się tego skupienia; dalej idzie przegląd systematyczny gatunków za stwierdzone w faunie galicyjskiej uważanych; uwagi zaś do nich albo są oddzielnie zamieszczone jak przy ssących, albo też przy każdym zaraz gatunku jak pod płazami i rybami. Następnie wykazane są gatunki wątpliwego indygenatu, i inne mniej lub więcej ważne szczegóły, jak uwagi co do użyteczności lub szkodliwości gatunków; kalendarze zoologiczne i t. p. Kończy zaś uwagi nad każdą gromadą informacya do dalszych poszukiwań. Prócz tego znajdują się i inne bardzo nas obchodzące wiadomości, jak pod ssącemi: „Wykaz ssaków tatrzańskich wspominanych przez krajowych i niekrajowych pisarzy, lub też znanych Goralom myśliwym.” „Ssaki zagłady blizkie.” Pod ptakami: „Treść ornitologiczna opisu wycieczki w Tatry Schauera” i inne.

Przystąpiwszy do gromad w szczególności, pokazuje się: że ssące ze wszystkich najnieodkładniej są zbądane, jest wymienionych gatunków 61; lecz z tych wymaże się bez wątpienia 4, którym już i prof. Nowicki znaki wątpliwości położył, a mianowicie *Miniopterus schreibersii* więcej południowy, *Mustela sarmatica* zapewne mylnie przez Zawadzkiego wprowadzona, *Arctomys bobac* tak samo jak i poprzedzający, *Castor fiber* zaginiony dla tamtych stron. Zdejmie się z pewnością znak wątpliwości Pilchowi karłowatemu *Sorex pygmaeus* którego znajdowałem w Lubelskiem, Sandomierskiem i w okolicach Warszawy; zwierzątko to lubo tak małe, nader szeroko zdołało się rozmieścić, (od Anglii aż do wschodnich krańców Sybiru); wątpić przeto nie można, iż znajdowanie się jego sprawdzi się także w Galicyi. Najnieodkładniej są zba-

dane niedoperze, i tych z pewnością kilka przybędzie. U nas od-
szukaliśmy już wszystkie możebne i wszystkie w gabinecie zoolo-
gicznym w mniej lub więcej licznych okazach posiadamy. A pri-
ori mogę już powiedzieć, że *Vesperugo Nathusii* znajduje się
w Galicyi, gdyż u nas na całej przestrzeni kraju jest bardzo po-
spolitym; znajdowałem go także na Wołyniu, a prof. Kessler
obejmuje w faunie okręgu naukowego kijowskiego. Mam podo-
bną nadzieję co do *Vesperugo Nilsonii*, który u nas jest niezliczo-
nym; lecz na całej przestrzeni kraju przebywa, zaczawszy od po-
łudniowych okolic Lubelskiego aż do północnych granic Angu-
stowskiego. Inne zaś trzy są rzadsze: *Vesperugo Leisleri* licznie
znaleziony w lesie Żąbkowskim, pod Warszawą; P. Wałęcki zebrał
tylko 4 okazy *vespertilio dasycueme* w Marymoncie i w Puławach
a jeden tylko *vespertilio bechstenii* znalezionym także został
w przeszłym roku przez P. Wałęckiego w Puławach: tych więc
trudniej będzie odszukać. Z gatunków już postrzeganych, nie-
które zapewne znajdą się na większej liczbie punktów niż dotąd,
tak np. trzeba by szukać *vespertilio Nattereri* w piwnicach po mia-
stach. Do polników przybędzie niezawodnie *arvicola subterraneus*
bardzo pospolity po wszystkich naszych łąkach; ten to właśnie ga-
tunek wyrabia tak liczne chodniki powierzchniowe w murawie
okrywającej wyższe miejsca łąkowe.

Inaczej już jest z ptakami; gromada ta bowiem miała li-
czniejszych pracowników, a między temi tak gorliwych badaczy
jakimi są hrabiowie Wodzicki i Dzieduszycki. Znakomite ich
zbiory ornitologiczne oddane są na użytek publiczny i są wymo-
wnymi dowodami wszystkich zdołoczy ich staraniem osiągniętych.
Wprawdzie nie wszystkie jeszcze wiadomości zebrane przez ich
długoletnią praktykę są ogłoszone, i to właśnie jest powodem że
i podany przez prof. Nowickiego spis ptaków mniej jest zupełnym,
jakby mógł być. Łatwo to już jednak będzie dopełnić, i dopro-
wadzić do stanu dotychczasowej znajomości pod tym względem
kraju. Uzupełnienie jednak fauny ornitologicznej dłuższego
czasu potrzebuje niż innych gromad, a to z powodu gatunków
wypadkowo zalatujących, których dopiero pojawianie się po dłu-
goletnich obserwacjach będzie mogło być posprawdzanem.

W spisie ptaków indygenatu niewątpliwego zamieszczonych
jest gatunków 283, lecz z tych zaraz 2 należy stanowczo wykre-
ślić, to jest *Sylvia cariceti* Naum, będącą tylko synonimem wo-
dniczki *Sylvia aquatica* Lath. i *Pyrrhula rosea* Temm. (*passer ro-
seus* Pall.) mylnie przez Temmincka do ptaków europejskich zali-

czonego, na zasadzie dwóch okazów w zbiorze po Pallasie pozostałym. Na błąd ten naprowadziła znakomitego Lejdejskiego ornitologa ta okoliczność, że Pallas mieszkał w Krymie przez koniec swego pobytu w Cesarstwie Rosyjskiem, zdawało mu się przeto, że piękny ten ptaszek i *Acceptor montanellus* Pall. z Krymu pochodzily. Do roku 1857 te tylko dwa okazy znajdowały się w europejskich zbiorach, jeden w gabinecie berlińskim, drugi w prywatnej kolekcji Temmincka; później dostarczyłem do Paryża z dziesiątek skór otrzymanych z Dauryi, a zapewne i przez Petersburg więcej ich dostano; lecz ich nigdy nikt w granicach Europy nie znalazł.

W ogóle najwięcej dopenień potrzebować będą dwa ostatnie rzędy mieszczące najwięcej ptaków wypadkowo zalatujących; z tych niezawodnie zbiory hrabiów Wodzickiego i Dzieduszyckiego wiele już posiadają; wiem nawet o niektórych, jak np. o gęsi *Anser ruficollis* zabitej w cyrkułe brzeżańskim, i znajdującej się w zbiorze hr. Wodzickiego. Rodzajom *Larus* i *Anser* najwięcej brak gatunków; z pierwszego zdobyte już u nas *L. argentatus*, *glaucus* i *trydactylus* niezawodnie będą postrzeżone w Galicyi, a może już i są po zbiorach. Toż samo będzie z gęsiami *A. Arvensis*, *minutus*, *leucopsis*, *torquatus* i *ruficollis*.

Przechodząc do innej materii, to jest do znaków położonych przy gatunkach dla oznaczenia ich kategorii w faunie, znalazłoby się wiele do sprostowania; wymieniam tylko niektóre a mianowicie: że *carpodacus erythreus* mylnie jest na równi pod tym względem uważany z Gilem i Kłeskiem, nie zalatuje on bowiem jak tamta na zimę, lecz niezawodnie tak samo jak do nas na lato. Pojawia się on dopiero po 15 maja, i niknie natychmiast po odchowaniu potomstwa: w końcu lipca już się go nie widuje. Przy obu Sępach położone są znaki wątpliwości co do sposobu ich gnieźdzenia się, gdy tymczasem hr. Wodzicki wyraźnie o tém mówi na stronicy 28 i 30 wycieczki ornitologicznej w Tatry i Karpaty galicyjskie. *Falco aesalon* nie na lato, lecz z pewnością jak do nas na zimę przylatuje, toż samo i *Buteo lagopus*. *Charadrius hiaticula* zapewne jak u nas gnieździ się na piaskach nad Wisłą. Biegusowi *Tringa Temminckii* należałoby odjąć znak wątpliwości, Mewa *Larus canus* nierównie częściej zalatuje do nas w ciągu lata niż zimą. Przelot dubeltów odbywa się w naszych stronach: wiosenny w kwietniu i w maju; jesiennych dwa, pierwszy rozpoczyna się około 20 lipca i trwa ku końcowi sierpnia; powtórny już mniej liczny odbywa się między 20 września i w październiku; okazy

spotykane pojedynczo między pierwszym i drugim ciągiem jesien-
nym, jak i trafiające się po 10 października, uważać można za
przypadkowo zbłąkane.

Przy kilku gatunkach nie ma wcale cyfry źródłowej, a ciekawą byłaby dla nas wiadomość kto postrzegał w Galicyi pustu-
łeczkę, kamusznika, rybolówkę wielkodziobę, białowągę i peli-
kana kędzierzawego.

Prócz wymienionych już poprzednio gatunków z kategorii
ptaków indygenatu wątpliwego, znalezione już są u nas: *Ember-
iza hortulana*, *Otis Houbara* (a raczej *maqueni*) *Glareola austriaca*,
Recurvirostra avoceta, *Numenius phaeopus*, *Lestris crepidata*, i *Podi-
ceps cornutus*.

Przegląd płazów indygenatu niewątpliwego, obejmuje gatun-
ków 20; z tych nie ma u nas Salamandry i węża *Zamenis viridi-
flavus* Lacép., lecz jest *Lacerta viridis* L. w jedynej miejscowości,
to jest w puszczy kampinowskiej pod Warszawą przez panów Ja-
strzębowskiego i Antoniego Wągę znajdowana, znalezionym był
tak że *Elaphis Aesculapii* w Potoku-złotym, i okaz ten znajduje
się w zbiorze gabinetu zoologicznego; lecz kto wie czy nie był
przez kogo przywiezionym z nad Renu. Ciekawa dla nas jest wia-
domość o znalezieniu przez p. Jachnę w puszczy sandomierskiej
okazu *Bufo calamita*, u nas bowiem znajdowałem tę ropuchę tyl-
ko w powiecie maryampolskim, najbardziej północnej okolicy
Królestwa. *Pelobates fuscus* więcej zdaje się być rozpowszech-
nionym, chociaż wszędzie jest rzadkim.

Zdaje się w ogóle, że nader mało gatunków może przybyć do
już wymienionych; lecz za to dalsze poszukiwania mogą nastre-
czyć wiele ważnych i interesujących szczegółów, wiele bowiem
większa część gatunków potrzebuje dopełnień do swęj historyi.

W systematycznym przeglądzie ryb krajowych, jest wy-
mienionych 50 gatunków, prócz, trzech mieszańców. Jest to licz-
ba ta sama prawie co w fannie Królestwa; nie ma bowiem u nas
gatunków systematu czarnomorskiego, lecz są za to jeziorne i pół-
nocne jak: *Coregonus marena*, *C. albula*, *Otmerus spirinchus*, *Ga-
sterosteus pungitius*. Co się tyczy gatunków głowaczy, dwa będą
wspólne, jeżeli *Cottus poecilopus* znajdzie się w strumykach lewej
strony Wisły. Czy zaś nasz *C. microatomus* okaże się indenty-
cznym z Heckloskim, a zatem i galicyjskim trudno jeszcze wyrzeć,
dopóki okazy nie będą porównane; otrzymane bowiem z augusto-
wskiego nie zgadzają się co do liczby promieni płetw grzbietowych.
Prócz tego p. Wałeczki świeżo otrzymał z wyżej wymienionej oko-

licy kilka okazów odmiennego jeszcze głowacza, którego zapewne po należytem przejrzeniu i sprowadzeniu większej liczby okazów, zechce podać do wiadomości publicznej, w ważnej pracy którą ostatecznie wykończy.

W spisie ryb wątpliwego indygienatu wskazana jest do wyszukania *Percarina Demidoffii*; zapewne jednak nie będzie ona wykryta w wodach galicyjskich, albowiem prof. Kessler w sprawozdaniu ze swęj wycieczki na ujścia rzek czarnomorskich roku 1858, wyraźnie wskazuje na str. 51, warunki życia tej ryby w następujący sposób: „obie te rybki, to jest Limanka i Pugołowka (*Percarina Demidoffii* i *Bentho philus macrocephalus*) o ile wiadomo, nie spotykają się nigdy w otwartém morzu ani też w wodach zupełnie słodkich; lecz wyłącznie trzymają się ujść rzek większych, gdzie woda ciągle albo też czasowo bywa słonawa, z tego powodu ryby te są niejako pośrednie między morskimi i rzecznyemi. Limanka tylko dotychczas bywała znajdowaną przy ujściach rzek wpadających do morza Czarnego; Pugołowka zaś także i w ujściach rzek kaspijskich, w limanie Dniestrowym pod Akermanem obie te rybki znajdują się w znacznej ilości.“ Wątpić także należy, aby *Coregonus albula* i *Salmo trutta* znalazły się w galicyjskich wodach, gdyż są gatunkami więcej północnemi, za to więcej może się pokazać jesiotrów tak obfitych w faunie wód czarnomorskich.

Praca ta prof. Nowickiego wykazując krytycznie w streszczeniu wszystko co dotąd na tém polu działano, i podając nawet do wiadomości publicznej najnowsze odkrycia dotąd drukiem nieogłoszone, może się wielce przyczynić do ułatwienia dalszych poszukiwań nad zwierzętami kręgowemi w Galicyi, i wykazaniem braków pobudzić do tém większej działalności. Łączymy przeto życzenia nasze z intencją szanownego autora, aby trudy przez niego podjęte jak najwięcej owoców przynieść zdołały.

W. Taczanowski.

